

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10  
miesięcznie złp. 4.

IMIĘNA RZYMSKIE.  
Jutro Władysława Króla.

IMIĘNA SŁAWIAŃSKIE.  
Jutro Władysław.



# Gazeta Krakowska.

## OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Dzień godzina	Barometr do O q R. red. w miarze Paryzkiej	stopnie ciepła podług Reaumura	Psycho- metr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
6	27" 6"	971	+ 10°, 0	5" 04	Północny słaby	Pogoda
25 2	5,	334	+ 19, 6	5, 42	PPł. zachodni słaby	"
10	5,	944	+ 14, 9	6. 50	Zaden	Pogoda z Chmurami

## Cześć Polityczna.

— Petersburg 30 Maja (11 Czerwca). —

Przed niedawnym czasem, *Journal de Francfort* i niektóre niemieckie gazety ogłosiły wiadomość dotyczącą biskupa wileńskiego księdza Kłagiewicza, z którego to powodu, w wychodzącym tu *Journal de St. Petersburg* z d. 26 maja (7 czerwca), znajduje się dosłownie artykuł następujący: — *Journal de Francfort* powtórzył w swoim 135 numerze z d. 16 maja, artykuł Gazety Powszechnej Lipskiej, oznajmujący więcej niż dziwaczną wiadomość, którą tu dosłownie przytaczamy: «Biskup Wileński, JW. JXdz Kłagiewicz, który rządził już tą dyecezyą podczas rewolucyi polskiej, i który potem też do urzędu wrócił, (dowód, że niedal żadnej pobudki do nieukontentowania rządowi rossyjskiemu), został uwieziony, niewiadomo jeszcze z jakiej przyczyny.» — «Ażeby dać naszym czytelnikom sposób ocenienia do jakiego stopnia fabrykanci nowin są świadomi okoliczności ty-

czących się Rossyi, mniemamy naszym obowiązkiem wystawić im fakta w zabawnym zbliżeniu. Prawie w tej samej chwili kiedy drukowano w Niemczech artykuł o jakim mówimy, dzienniki petersburskie, wychodzące w językach: rossyjskim, polskim, francuzkim i niemieckim, donosiły swoim czytelnikom o rozmaitych łaskach, udzielonych kilku biskupom obrządku rzymsko-katolickiego, a mianowicie że N. Cesarz Jmć raczył w dniu 30 marca (12 kwietnia) b. r., nadać order ś. Włodzimierza 2 klasy, temuż samemu biskupowi Kłagiewiczowi; w reskrypcie którym ta ozdoba była nadana, N. Pan wynurzał biskupowi całe swe zadowolenia i względy, z jakimi uważał zarząd przez niego dyecezyą, równie jak i akademię duchowną rzymsko-katolicką wileńską, której kierunek i dozór był mu poruczony. Można też sobie przypomnieć, że podczas podróży swój po prowincjach, w 1837 r. N. Cesarz Jmć raczył przyjąć z największemi względami i oznakami łaski, biskupa Kłagiewicza, który

mimo wiek podeszły, odznaczał się gorliwością i działalnością na użytek swój trzody i pomienionej akademii. Nakoniec dodamy, że w swęj stałej pieczy o dobro wszystkich cierpiących w swém obszerném państwie wyznań, Cesarz Jmć świeżo utworzył dwie posady biskupów, snfraganów wileńskich i mianował na nie, na przedstawienie JW. JXdza Kłagiewiczza, dwóch kanoników jego katedry. Podobne fakta uwalniają nas od potrzeby przytaczania dalszych dowodów, dodamy tylko, że sam *Jour. de Francfort*, w kilka dni późniój, ogłosił nadanie x. Kłagiewiczowi orderu ś. Włodzimierza 2 klasy. — «Co do zarzutu, który tenże korespondent Gazety Powszechnój Lipskiej czyni biskupowi, Kłagiewiczowi jakoby złożył z urzędu kilku duchownych którzy za należenie do powstania byli osądzeni i wcieleni do pułków kaukaskich, ten również jest bezzasadnym jak i cały artykuł. W Rossyi, żaden duchowny, nawet w razie popełnienia ciężkiej zbrodni, nie może utracić swego stopnia inaczej, jak za wyrokiem wyższego sądu własnego jego wyznania. Jestto ogólnie przyjęta zasada w naszym prawodawstwie, którą dobrze byłoby poznać leplęj, nim się przystąpi do tak lekkomyślnych sądów, jakie się często spotykać zdarza. Na mocy najdokładniejszych podań z zupełną pewnością, że żaden z członków rzymsko katolickiego duchowieństwa nie był posłany za karę do wojsk kaukaskich i tylko kilku kapelanów tego wyznania są przyłączeni tak do tego, jak i do innych korpusów, w których znajduje się znaczna liczba katolików rzymian, w celu zapewnienia tym ostatnim pomocy i pociechy religijnej. Taki to jest środek, który korespondent gazety niemieckiej wystawia jako prześladowanie.»

— Londyn 8 Czerwca. —

Postąpienie Francyi względem Meksyku, zdaje się niepodobać rządowi tutejszemu, obudza w nim nawet zazdrość i niedowierzanie. Nietylko dzienniki opozycyjne, ale i ministe-

ryalne przemawiają w tym względzie nieco podejrzliwie. Gazeta *Morning Chronicle*, umieściła kilka artykułów w tym przedmiocie, czerpanych z gazet amerykańskich, w których przypisują rządowi francuzkiemu plany dalej sięgające, a rzeczona gazeta, taki sposób widzenia rzeczy podzielać się zdaje, to jest, npatruje coś więcej, jak wymuszenie zadosyć uczynienia. — W *Times* są wyjątki z listów, pisanych przez angielskich kupców w Meksyku, w którychto listach pretensye Francyi są przedstawione, jako zbyt dziwne i bezzasadne po największej części. — Ministerjalny *Courier* poświęca nareszcie cały artykuł wstępny uwagom nad ultimatum, podaném przez francuzkiego konsula barona Deffandis, rządowi meksykańskiemu, uważając to pismo raczej za nakaz nie za odezwę. Dziennik rzeczony pochwała wyraźnie, iż rząd meksykański postanowił szczerze odrzucić ultimatum francuzkie i nie czynić żadnych przyzwoleń tak długo, jak morska potęga Francyi około brzegów Meksyku krążyć będzie, a tymczasem chce opierać się wszelkim zagrożeniom. W końcu przytoczywszy *Courier* celniejsze wyjątki z odpowiedzi rządu meksykańskiego, następującymi uwagami swój artykuł zakończył: «Anglia i Stany Zjednoczone, mają także powody spoglądać na tę okoliczność z niejaką zawiścią. Wybiegi, jakimi potrafiono ufudzić xięcia Wellingtona, podczas wysłania floty francuzkiej do Algieru, ażeby za obelgę wyrządzoną konsulowi, żądać zadosyć uczynienia, nie mogą tak prędko pójść w zapomnienie. Wrazie, gdyby Francuzi opanować mieli stały punkt jaki na meksykańskiem wybrzeżu, wyruszyć ich z tegoż, nie byłoby rzeczą wcale łatwą; a przy takich sąsiadach, jakimi są na półucywiliwowani Meksykanie, nie byłoby im trudno znaleźć przyczyny do nowych pretensyj i roszczeń. Tym sposobem, mógłby Meksyk, podobnie jak Algier, stać się osadą francuzką,



bo niezawodnie znalazłoby się zaraz w izbie deputowanych, mocne stronnictwo, popierające plan nowego osadnictwa.»

— *Dnia 9 Czerwca.* —

Zeszłego wtorku miał być dany u hrabiego Pozzo di Borgo obiad dyplomatyczny, ale odwołał go tenże z powodu otrzymania smutnej wiadomości, że synowiec jego, francuzki pułkownik i płatnik wojska, hrabia Pozzo di Borgo, brat hrabiego Karola, został zamordowany na wyspie Korsyce. Było to dnia 25 maja, wieczorem o godzinie 6, gdy hrabia wracał pojazdem z jednym z przyjaciół swoich; dwóch ludzi niedalęj jak o pół mili drogi od Ajaccio, zatrzymali pojazd, a jeden z nich prosił hrabiego aby wysiadł z pojazdu, gdyż chciał mu pewną tajemnicę powierzyć. Hrabia nieomyślając się niczego, uczynił zadosyć życzeniu proszącego, ale za ledwie oddał się kilka kroków od pojazdu, tenże dobywszy z pod sukni broń ukrytą strzelił do niego ale chybił; w tejże samej chwili uczynił toż samo towarzysz zbrodniarza, którego strzał był śmiertelny, hrabia bowiem przywieziony do domu, nazajutrz rano umarł. Zbrodniarze uciekli natychmiast w góry, ale przedsięwzięto wszelkie środki żeby ich wysledzić. Nieboszczyk miał lat 45 i zostawia liczną rodzinę. Jego śmierć zasmuciła wszystkich w Ajaccio, gdyż był to człowiek pełen łagodności i dobroczyzny.

— *Stambul 17 Maja.* —

Od niejakiego czasu panuje wielka cisza w tutejszej stolicy, a pogłoski o wojnie, nie znajdują już najmniejszej wiary. Słychać wszakże, że Mehmed-Ali wzbrania się statecznie, zapłacić haracz należący Porcie, co przecież przy teraźniejszym stanie polityki europejskiej, do zupełnego zerwania stosunków doprowadzić nie mogło; utrzymuje się nawet przekonanie, że Anglia i Francya zagnęły wicekróla do wykonania przyjętych zobowiązań. Ministerjum pracuje bez przer-

wy nad wykonaniem różnych ulepszeń w administracyi przez sułtana zamierzonych, szczególniej zaś zajmuje się urządzeniem zakładów zdrowia, które po całym kraju zaprowadzone będą.

Przygotowania i uzbrajania floty odbywają się bez przerwy, tak, że jest już gotowych 31 okrętów, to jest 1 o trzech pokładach, 7 linjowych, 15 fregat pierwszego rzędu, 8 korwet i brygów; te wszystkie stoją już na Bosforze, gdzie niezadługo jeszcze trzy linjowe okręty będą do nich przyłączone.

## ROZMAITOSCI.

Przeszłej zimy w Paryżu, dwaj młodzieńcy i zgłodniały chłopcy z Sabaudyi prosili dwóch młodych panów o jałmużnę, lecz ci mieli sami pustki w kieszeni. Jednak jeden z nich był bogaty w dobre pomysły. Przechodząc właśnie przed sklep paszтетnika, staje przed nim, wpatruje się w napis i numer, i wyjąwszy puliars, czyni jakby w nim przeglądał. Na koniec wprowadziwszy chłopców do sklepu, każe im dać co jest najlepszego. Gdy już chłopcy najedli się do sytu, młody ten człowiek, zbliżywszy się do właścicielki sklepu, mówi jęj do ucha: »Pani masz nieprzyjaciół! zdaje się iż chcą ją zgubić. Jestem tu od urzędu przysłany; utrzymują, iż WPani ciasta są nieostrożnie sporządzone, i mają się ze szkodliwych składak ingrediencyj; ba co więcej, już wielom mocno zaszkodziły. Urząd chciał się o tém przekonać, a ja wziąłem tych dwóch chłopców z sobą dla uczy-nienia na nich próby, która choć może będzie okropną, jednakże jest potrzebną. Wszelako nie byłbym w ten sposób sobie postąpił, gdybym nie był przekonany, że to jest tylko potwarz na WPanią rzucona.« Przestraszona kobieta nie mogła znaleźć słów na podziękowanie, a potem rzekła: »Ach, te biedne chłopcy za wiele jedli, a nic nie pili. Tęby im zaszkodzić mogło, a wtedy padłaby

wina na moje pieczywó. » Dala więc chłopcom po szklance madery i nie chciała przyjąć na żaden sposób zapłaty, którą jej młody mężczyzna napozór dawał, i owszem, oświadczyła, iż mu niezmiernie jest obowiązana, i prosiła go na zawsze o względy dla swojego domu!

Młoda dama w tych dniach w Paryżu otrzymała przepyszny bukiet od nieznanomiej staruszki, która nie chciała powiedzieć od kogo kwiaty są przysłane. Dama z początku nie chciała przyjąć, lecz nie mogła się wstrzymać od ponęty i już chciała zbliżyć owe piękne róże do nosa, gdy nagle nastąpiła eksplozja, a młoda osoba padła zbroczona krwią na ziemię. Z trudnością zdołano przywrócić ją do życia. Zdaje się, że w bukiecie był ukryty rodzaj machiny piekielnej.

Dziennik francuzki zawiera: «Rzecz dziwna jeśli prawda. Żmija pokąsała młodą dziewczynę. Wszelkie środki były bezskuteczne, ciało nabrzmiało, nieszczęśliwa utraciła mowę i zdawała się bliską śmierci. W tym wieśniak usłyszawszy o tym przypadku, radził aby dziewczynę, zupełnie nagą zakopano w ziemi aż po szyję, albo, żeby przynajmniej świeżą ziemią obłożyć jej ciało. Wybrano ostatnie, i w samej rzeczy puchlina zesza, chora odzyskała mowę i zupełnie wyzdrowiała.»

**PRZYJECHALI DO KRAKOWA.**

*Od dnia 25 do dnia 26 Czerwca.*

Kubicki, Sprzążyński, Komornicki ob., Otwinowski, Celiński, — Polski; — Moszczeńska hr., Gorczyński ob., Brandys ob., Starowiejski ob., Szmidowicz, Jastrzębski ob., Mattakowski, z Galicyi.

*Wyjechali z Krakowa.*

Wysocki, Drzewiecki ob., Sierpiński ob., Borycki Leon, de Polski.

**Doniesienia.**

Dnia 7 lipca r. b. odbędzie się w Wiedniu pod gwarancją wielkiego domu handlowego *Harnisch et Günzel*,

**CIĄNIENIE LOTERYI NA 5 REALNOŚCI**

następujące:

piękna realność Nr. 116 w bliskości

Znaim, i

wspaniały dom Nr. 97 wraz z ogrodami w Doblینگ pod Wiedniem,

za które wygrywającemu odstępna summa

**200,000** Ryńskich W. W.

jest ofiarowaną;

przytém

realność z gruntami Nr. 3 w Ribny w Morawie,

za którą dla wygrywającego 45,000 Ryńsk. W. W. jako summa odstępna jest przeznaczoną.

Oprócz tych realności, jest jeszcze w tej loteryi 25,576 losów wygrywających różne kwoty pieniężne w gotowizule;

ogólna wygrana w tej loteryi jest 510,320

Ryńskich W. W.

między którymi 12 głównych Trefferów, jako to: po 200,000, 45,000, 20,000, 10,000, 9,000, 8,000, 7,000, 6,000, 5,000, 4,600, 4,000 i 3,000 Ryńskich, wynoszących summe 321,600 Ryńskich.

Inne mniejsze wygrane, także w gotowiznie wynoszą 188,720.

Los jeden kosztuje 5 Ryńskich K. M. czyli złp. 21 gr. 15, dostać ich można aż do dnia ciągnięcia w kantorze podpisanego, gdzie obszerniejszy plan tej loteryi, żądającym gratis udziela się.

J. Louis.

Podpisany malarz portretów, miniatur i olejnych obrazów historycznych i kościelnych, przybywszy do tutejszej stolicy ofiaruje swoje usługi lubownikom sztuk nadobnych za pomierne wynagrodzenie, zareczając za trafność i akuratność przedmiotu obstarowanego. Amatorowie szkoły niderlandzkiej mogą u niego widzieć i nabyć obraz jego własnego pędzla przedstawiający scenę familijną.

Ferdynand Hasse,

mieszka przy ulicy ś. Jana pod L. 474 gdzie go każdego czasu zastać można.

(1r.)

Z tak wielkim upodobaniem przyjęty *Gabinet sztuczny figur woskowych* z Wiednia, jest tylko krótki czas do widzenia przy niższej cenie wnijsia od osoby złp. 1 gr. 5; dzieci zaś od lat 10 placą połowę. Opisu drukowanego podług porządku ustawionych figur, nabyć można przy kassie za gr. 10.